Nr. 272. Kraków, Piątek 3 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.

Na prowincji i w dalej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 3 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Z rozpoczynającym się kwartałem, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„ 15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji. Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5 złr.	70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☛ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie trzytomową powieść „Jak w życiu“* (o ile zapas starczy) i początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.**

Bazary dla wyrobów krajowych.

I.

Mało który kraj posiada w masie ludu takie wybitne zdolności do przemysłu domowego, jak Galicja. Zmysł ten jest jakby ludowi naszemu wrodzony i nie datuje się od wczoraj, ale sięga bardzo dawnych czasów. Szczególniej w górach w Galicji wschodniej, posiada przemysł domowy wysoce wybitny typ charakterystyczny, który przedstawia nawet osobny styl, co uznały dawno koła fachowe. Obszerniej nie będziemy się rozwodzili nad tem uzdolnieniem szczegółowo, gdyż rzecz ta jest w kraju znana i stwierdzona. Nie będziemy również przechodzili dziejów rozwoju przemysłu krajowego w Galicji, który już zajął swoje stanowisko od roku 1877 t. j. od wystawy krajowej we Lwowie. Wtenczas widzieć już było można kilka działów, które mogły budzić największą otuchę na przyszłość. Przemysł domowy galicyjski stał się wtenczas poprostu modnym, lecz mógł tak samo, jak każda inna moda, być zapomnianym, gdyby nie silna wola i poczucie obywatelskie kilku patrjotycznych osobistości, które z wytrwałością godną największego uznania, czyniły wszystko co było w ich mocy, aby te żywotne siły u ludu nie zmarniały.

Tym jednostkom też zawdzięczać należy, żeśmy uzyskali przynajmniej częściowe poparcie rządu i przemysł nasz inaczej już wygląda, aniżeli przed laty kilkunastu. Rozwija się zdumiewająco tkactwo w Galicji zachodniej, tkaniny wełniane w Galicji wschodniej, wyroby huculskie, koszykarstwo, snycerstwo, koronkarstwo, tokarstwo, wyroby gliniane, ślusarskie i kowalskie.

Szkoły fachowe dla przemysłu domowego w Zakopanem, Świątnikach, w Porębie, Muszynie, Krośnie i Korczynie, w Kańczudze, Kołomyji i inne, rokują wiele na przyszłość a przedewszystkiem pomagają do zajęcia bezczynnych dotychczas rąk, których praca najtwardsza nie wystarczała nawet na najskromniejsze wyżywienie.

Czy te szkoły odpowiadają wszystkie swemu zadaniu, i czy powchodziły już na prostą, utartą drogę—w to obecnie nie wchodzimy. Chwilowe przejścia i zawody być muszą, a ulepszenia systemu naukowego nie można się domagać ; zaraz w pierwszych początkach.

Natomiast niestety, w innym kierunku t. j. w handlowym, o ile ten dotyczy przemysłu handlowego jest bardzo wiele do powiedzenia i do wniesienia słusznych zarzutów. Dziwnie się też rzeczywiście przedstawia, że ci, którzy dziś głównie trzymają ster rozwoju przemysłu domowego w rękach, tak mało zwrócili uwagi na sprawę zbytu wyrobów. Temu, co się dzieje przypatrujemy się już dosyć dawno, bo już od wystawy krajowej w r. 1877 we Lwowie. Przypomnijmy sobie, ile to było rozpraw w pismach publicznych o koszykarstwie, które pierwsze zaczęło silnie kiełkować. W rzeczywistości jednak usiłowania w ciągu lat kilkunastu szkół koszykarskich pod Krakowem, w Jarosławiu (subwencjonowanej nieustannie przez kraj) i kilku innych, przyniosły zaledwie skromne rezultaty. Wielu wyuczonych w koszykarstwie robotników porzuciło wiklinę i poszło w świat za innym chleba kawałkiem. Dlaczego? — oto jedynie z tego powodu, że nadzwyczajne trudności w zbyciu wyrobów zniechęcały wyuczonego robotnika i zmuszały do zaniechania nowego zawodu. Jeżeli po wyuczeniu się w szkole koszykarstwa, oddał się temu przemysłowi, nie miał możności przygotować zapasów materjału i zdobyć niezbędne środki na własne utrzymanie. Zmuszony więc był pozbywać wyroby swe wędrującym po wsiach handelesom, którzy go natychmiast haniebnie wyzyskiwali; lub wykończywszy kilkanaście koszyków, musiał je sam brać na plecy i wędrować z niemi od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, gdzie znowu dlatego, że to *wyrób krajowy*, usiłowano nabyć za *półdarmo*. Tymczasem żona i dzieci cierpiały głód w domu i przeklinały koszykarstwo, bo powracający, jeżeli byłto człowiek trzeźwy, oględny, przynosił nader szczupły zarobek, a jeżeli lekkomyślniejszy, powracał z próżnemi rękami. W ten sposób przemysł koszykarski u nas nie może się rozwijać, a nawet w podobnych warunkach jest poczęści szkodliwy, bo tworzy nowy zastęp włóczęgów.

Ileż obiecywał dobrego rozwój wyrobów koronkarskich i ile mógł tenże dotychczas setek rąk zatrudnić, i jak się przyczynić do dobrobytu pod słomianemi strzechami! Ale tej pracy posiewy nie mogły zejść należycie, a wkrótce nie będzie z nich znowu znaku, z tej samej przyczyny, jaka zabija nowozrodzone koszykarstwo. Uwzględnić zaś należy, że koronki wyrabiane przeważnie przez młode dziewczęta, natrafiają jeszcze na trudniejsze drogi zbytu. Z początku należy niby również do dobrego tonu, że się znajdują szanowne opiekunki, które biorą płeć swoją pod opiekę, zakupują pojedyncze sztuczki lub biorą do rozprzedaży w zakresie swego widnokręgu. Zapał ten jednak ginie tak szybko, jak ogień bengalski — i dziwić się nie można, bo takie popieranie musi się bezwarunkowo prędko skończyć, mianowicie, jeżeli w jednej wsi lub kilku, wyrabia co najmniej kilkadziesiąt par rąk, które potrzebują zarobić znaczniejszą sumę na materjał i wyżywienie, a same od domu do domu nie mogą przecież chodzić, prosząc o nabycie wyrobów.

Prace przygotowawcze do Sejmu.

II.

Sprawa podniesienia gospodarstwa nabiałowego.

Na zachodzie ciągną rolnicy z nabiału ogromne zyski. U nas ta część produkcji w budżecie gospodarczym najczęściej nie wielkie ma znaczenie, z powodu, że przemysł mleczarski na bardzo niskim znajduje się stopniu rozwoju. Zrozumieli to posłowie Langie i Struszkiewicz, którzy wystąpili przed dwoma laty w Sejmie z wnioskiem zmierzającym do podniesienia w Galicji gospodarstwa nabiałowego. Sejm przekazał sprawę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania. Stósownie do tego polecenia, zwołana została w porozumieniu z krakowskiem i lwowskiem Towarzystwem rolniczem ankieta, w której skład weszli wyłącznie znawcy. Panowie ci zebrali się dnia 3 listopada 1889 r., i po wyczerpującej dyskusji, uchwalili między innemi, co następuje:

A) Aby ułatwić rozwój przemysłu mleczarskiego, należy: 1) Zaprowadzić w szkołach rolniczych teoretyczne i praktyczne kursa mleczarstwa, oraz popularne wykłady w tym przedmiocie dla włościan. 2) Urządzić w Dublanach stację doświadczalną dla mleczarstwa. 3) Wydać odpowiedni podręcznik. 4) Kształcić przyszłych nauczycieli mleczarstwa. 5) Popierać spółki i przedsiębiorstwa mleczarskie. 6) Ustanowić we właściwym czasie krajowego inspektora mleczarstwa, któryby radami i specjalnemi wskazówkami wspierał zakładanie i rozwój spółek mleczarskich, oraz miewał wykłady popularne z dziedziny gospodarstwa nabiałowego.

B) Reprezentacje gminne powinny niezwłocznie zaprowadzić ścisłą i dokładną kontrolę jakości wprowadzanych do miast produktów mleczarskich.

Wydział krajowy uznał uchwały ankiety za racjonalne i postanowił przedstawić Sejmowi następujące wnioski:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: a) urządzić jak najrychlej w Dublanach mleczarnię, któraby służyć mogła nietylko do demonstracji wykładów teoretycznych, które od lat kilku w szkole dublańskiej się odbywają, ale zarazem i do nauki praktycznej mleczarstwa na kursach popularnych o mleczarstwie, jakie tam zaprowadzić należy; b) zaprowadzić kursa popularne o mleczarstwie, któreby dały możność szerszemu kołu rolników obznajomić się praktycznie z tym działem gospodarstwa wiejskiego; c) rozpisać konkurs na napisanie „o mleczarstwie“ podręcznika dla uczniów; d) postarać się o wykształcenie praktyczne przynajmniej trzech nauczycieli mleczarstwa dla krajowych niższych szkół rolniczych.

2) Zamieszcza się w budżecie wydatków na rok 1891: a) na urządzenie mleczarni w Dublanach, kwotę 2000 złr. w. a.; b) na honorarjum za napisanie i wydrukowanie podręcznika „o mleczarstwie“, kwotę 500 złr. w. a.; c) na wykształcenie praktyczne trzech nauczycieli mleczarstwa, kwotę 1.200 złr. w. a.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na urządzenie mleczarni w Dublanach postarał się u c. k. Rządu o subwencję w kwocie 2.000 złr. w. a.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wpłynął we właściwej drodze na reprezentacje miast, iżby zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości wprowadzanych do miast produktów mleczarskich.

Na wnioski powyższe godzimy się w zupełności. Jakkolwiek to, co Wydział krajowy projektuje, będzie w tak rozległym kraju, jak Galicja, tylko kroplą w morzu, lepiej dla tak ważnej sprawy uczynić coś odrazu, aniżeli odkładać ją *ad calendas graecas*.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

(List „Kurjera Polskiego“).

Wiedeń 1 października.

Przed chwilą cesarscy goście wraz z dostojnem gospodarstwem opuścili Wiedeń, udając się do Schönbrunn. Cała ludność jest jeszcze pod gorącem wrażeniem dziwnie wspaniałej i podniosłej uroczystości; z jednej strony Wiedeńczycy dumni są, że się wszystko odbyło nadspodziewanie pomyślnie, z drugiej strony żal im, że już po wszystkiem, żal im tego gorączkowego oczekiwania w wilję dnia, tego entuzjazmu podczas wjazdu cesarza Wilhelma. W pamiątkowych kartach Wiednia dzień 1 października niestartemi zapisał się głoskami; niezatartą też pamięć pozostawi niewątpliwie w umyśle młodego Niemiec władcy.

O godz. 8 minut 52 zrana przybył cesarz Wilhelm na dworzec północny. Tu powitali go Naj. Pan, oraz Arcyksiążęta: Albrecht, Rajner i Wilhelm. Dwukrotnie ucałowali się serdecznie obaj monarchowie, poczem cesarz Wilhelm uścisnął dłonie Arcyksiążąt i wyraził podziękowanie burmistrzowi Prixowi za przygotowania urządzone w stolicy.

Wśród tłumów rozentuzjazmowanej w najwyższym stopniu publiczności, udali się obaj monarchowie do Burgu, dokąd z dworca północno-zachodniego przybywał w towarzystwie Arcyks. Karola Ludwika, król saski, dziękując za sympatyczne okrzyki ze strony tłumnej publiczności.

Wjazd odbył się we wzorowym porządku, jakkolwiek czuwały nad nim tylko kompanje wojskowych weteranów, a zgromadzenie się publiczności było tak liczne, jak nigdy może przedtem. Jak okiem sięgnąć, na trotuarach, trybunach, w oknach — ocean głów, niby olbrzymia morska fala ruchoma, hucząca, a po nad nią czerwone, potężne maszty z powiewającemi sztandarami, jak okręty.

Dworzec udekorowany był tak wspaniale, że sam jego opis mógłby wystarczyć na list obszerny. Imponującej piękności dywany podesłane były aż pod sam wagon, który przywiózł dostojnego gościa; gmach i hala przedstawiały arcydzieło kunsztu dekoracyjnego.

Z chwilą, kiedy pociąg zatrzymał się, rozległ się hymn pruski: „Heil dir im Siegeskranz“; cesarz Wilhelm w mundurze swego austrjackiego pułku huzarów, stał w oknie, salutując uprzejmie oczekujących go dygnitarzy i honorową kompanję. Tuż za cesarzem wysiadł ambasador ks. Reuss, jenerał major hr. Wedel, marszałek dworu hr. Pückler, wojskowy *attaché* major Deines i jeneralny lekarz dr. Leuthold.

Na głównym balkonie przepysznie ozdobionego hotelu Kronprinz, przy Asperngasse, trzydziestu członków pierwszego wiedeńskiego klubu trębaczy zaintonowało za zbliżeniem się pojazdów dworskich hymn austrjacki; na drugim balkonie tegoż gmachu kilkadziesiąt młodych kobiet, w jasnych strojach, rzucało kwiaty do powozu cesarza Wilhelma. Konni strażnicy powiewając białemi flagami, przesyłali wiadomość: obaj cesarze przybywają! Tłumiony gwar potężniał coraz bardziej, by wreszcie wybuchnąć, jak grzmot szerokiego echa. Kiedy pojazdy przesuwały się przez Asperngasse, z balkonu hotelu Kronprinz zabrzmiał hymn pruski. Utrzymują, że cesarz Wilhelm wyrażał kilkakrotnie zadowolenie swe z urządzonej mu muzykalno-kwiatowej owacji.

Przed bramami Burgu tysiące ludzi, na platformie zewnętrznej bramy tłumy wojskowych, z żonami i rodzinami. Po trzykrotnem haśle piesza gwardja zaprezentowała broń, dobosze uderzyli w bębny i wśród entuzjastycznych okrzyków, monarchowie wjechali do zamku od strony Bellarji. W bramie powitał gościa cesarskiego naczelny mistrz ceremonji, jenerał kawalerji ks. Hohenlohe, i wyższy mistrz ceremonji, marszałek polny hr. Hunyady.

Po przybyciu do zamku, złożył cesarz Franciszek krótką wizytę swemu gościowi, który następnie odwiedził arcyksiążąt; o pół do 11 udał się cesarz Wilhelm do ambasady niemieckiej, zkąd w pół godziny później przeszedł do kościoła OO. Kapucynów, gdzie na grobie arcyk. Rudolfa położył wieniec i odmówił modlitwę. Wychodząc, miał cesarz odezwać się do gwardjana: *Dies war ein schwerer Gang.*

Odwiedziwszy ministra hr. Kalnoky'ego, wrócił monarcha Niemiec do Burgu, zkąd niedługo potem wyruszono do Schönbrunn. Rozgłośne, pełne zapału okrzyki długo biegły za odjeżdżającym dostojnym gościem, mówiąc wiele i wprost do serca...

T.

SCENA POLSKA
WOBEC SEJMU.

PRZEZ

ESTREICHERA.

(Ciąg dalszy)

Reżyser ten, prócz czytania sztuk i i ich obsadzenia, na co mu starczą godziny nocne, poświęca deskom scenicznym dzień cały. Próby rozpoczyna rano o 10-tej. Trwają one czasem do 1-ej. Po południu od trzeciej. Te trwają najmniej godzin dwie. O godzinie 6-ej trzeba stawić się w garderobie, poczem widowisko trwa najmniej do 10-ej.

W tych warunkach mówić o opracowaniu szczegółów, o wystudjowaniu dzieł, ani podobna. Myśleć tylko można o ratowaniu od upadku. Bo pamiętać trzeba, że Kraków nie mając opery i operetki, daje w zamian tego, premiery co tydzień, gdy Lwów wystawia je raz na dwa lub trzy tygodnie, a Warszawa raz na dwa lub trzy miesiące, Paryż raz na cały sezon teatralny.

Tyle o reżyserji. Nie wynika z tego, by ona była bez zarzutu, lecz usprawiedliwić ją można, że nie może być taką, jakąby w naturalnym biegu rzeczy, w innych warunkach, być powinna.

3. Repertuar.

Od stycznia 1886 to jest od czasu utworzenia komisji teatralnej do 17 września 1886, dano widowisk 86. Od 19-go września 1886 do maja 1887, widowisk 176. Od 16 sierpnia 1887 do maja 1888 widowisk 223. Od września 1888 do maja 1889, widowisk 190. Od września 1889 do maja 1890, widowisk 182. Razem było ich 847 przez półpięta roku.

W porównaniu ze Lwowem, pokazuje się, iż teatr krakowski choć znacznie mniejszy, więcej poświęca dramatowi widowisk. W czasie bowiem dziewięciu miesięcy we Lwowie od 1-go kwietnia do grudnia 1888. Dano 22 przedstawień dramatu i tragedji (3 nowych) a komedji i fars 124 (nowych 19). Razem 146. W Krakowie było jednocześnie 190 widowisk, zatem o 54 więcej. W tym stosunku dawano znacznie więcej nowych utworów, z wyjątkiem roku ostatniego.

Wogóle, przez czas półpięta roku odegrano 311 sztuk, z czego 139 sztuk przypada na utwory oryginalne, pióra 55 autorów. Utwory ojczyste zajęły w ogólnej liczbie widowisk blisko połowę przedstawień, choć nie można powiedzieć, aby te pokuszenia entrepryzy o narodowe widowiska, wydawały owoc obfity finansowy.

Nie utrzymywała się większość dzieł na długo. Po dwu, a co najwięcej po trzech przedstawieniach, musiano, aby salwować honor autora, starać się o sztuczną publiczność. Wypełniano loże i krzesła sproszonymi spektatorami, mającymi styczność lub rachunki ze światem teatralnym.

Anczyc pogrzebał ze swoją śmiercią tajemnicę wabienia przez lat szereg publiczności. Starzy mistrze Fredro i Korzeniowski osłuchani, mogli interesować tylko podczas gościnnych występów celującego artysty. Piszących rośnie falanga, ale zajęcie budzących zmniejsza się pomimo, iż nie brak nam dzieł, literackie mających zalety.

Wobec tego, entrepryza ratuje się tłumaczeniami i to z francuzkiego. Było ich zaledwie kilka trwalszej egzystencji jak: Teodora, Chamillac, Myszka, Szczęście małżeńskie, Wesele landsturmisty. Nie wystarczyły, aby na długo kasę zapełnić. W r. 1889—1890 dano tylko 20 sztuk nowych i kilkanaście wznowionych. To dla publiczności naszej, popsutej ciągłą odmianą nowości, było nie wystarczającem, choć wystarczyłoby za nadto dla publiczności Warszawy lub Lwowa. Zdawało się jej, że za jednostajnie ją karmią, dlatego zaniedbywała teatru.

Nie uwzględniano tego, że nowości teatralnych nie było i zagranicą. Prawdziwy to rok posuchy dramatycznej. Sprawiła to wystawa. Wstrzymano się w Paryżu z dawaniem nowalij, bo wiedziano, że najazd cudzoziemców spożyje chętnie odgrzewane potrawy. Entrepryza krakowska radziła sobie wskrzeszaniem dawniejszych wyborowych dzieł, dając pierwszeństwo utworom Augiera i Feuilleta. Starczyło to na jednorazowe wypełnienie teatru. Dany powtórnie Feuilleta: „Romans paryzki“ przyniósł brutto dochodu niespełna 50 złr., zatem nie wystarczył na koszta dziennego wydatku.

Raz tylko zaszedł fakt świadczący, że gust publiczności szlachetnieje. Dano w styczniu nieśmiertelne „Wesele Figara“. Komedja ta zapełniła trzy wieczory.

Była ona niegdyś graną w r. 1824, 1838, 1843 i za ostatniej entrepryzy, ale nigdy nie zdołała się utrzymać. Tym razem miała trwalsze powodzenie.

Względne ubóstwo tegorocznego repertoaru, nie było jedyną przyczyną pustek w teatrze, opustoszyła go influenza. Entrepryza ta, czy inna wie dobrze, iż zajmująca sztuka, to gotówka pewna. Zaniedbanie tego źródła, byłoby zaniedbaniem własnego interesu.

Co do wyboru sztuk, każda entrepryza spekulacyjna (a nią być musi) lęka się doświadczeń literackich. Nie dziwić się temu, że zarobkując, stara się wystawiać tylko takie dzieła, które zyskują poklask. Łudzą siebie i drugich ci, którzy twierdzą, że scena (w prywatnem dzierżeniu) jest szkołą, że teatru zadaniem wyłącznem jest wyrabianie gustu, że widowiskami wzrasta nasz patrjotyzm. Teatr pierwej bawi, a potem dopiero uczy, pierwej działa na nerwy, a potem dopiero rozbudza uczucie. Entreprener zarobkując, to daje i dawać jest zniewolony, czem może zabawić i zająć, bo on nie jest ani Pestalozzim, ani Tyrteuszem, lecz jest i być musi przedsiębiorcą. Interes idzie przodem, na to nie poradzą najszlachetniejsze pragnienia teoretyków.

Jednej rzeczy domagać się można od reżyserji, aby miała zawsze w pogoto-

wiu pewną ilość sztuk dawnych przestudjowanych, mogących być na prędce wznowionemi w razie występów gościnnych, lub w razie przedstawień bądź koncertowych, bądź innych cudzoziemskich produkcyj. Ciągła wymiana, szczególniej sztuk mniejszego zakroju, byłaby arcyłatwą, bo na tego rodzaju literaturze dramatycznej polskiej nie zbywa. Repertoar bywa może nieco jednostajny podczas występów gościnnych. Jedni i ciż sami artyści, co roku obdarzają publiczność jednemi i temiż samemi rolami, jak gdyby nic więcej nie potrafili uplastycznić. Reżyserja możeby mogła wpłynąć na to, aby występujący gość zarazem ułatwiał jej wznowienie zapomnianych dzieł Fredry, Korzeniowskiego i t. p., które w innych warunkach dawane, nie zapełniłyby kasy. Mielibyśmy mniej o jedną reprezentację Zbójców, ale mielibyśmy za to więcej o jednego Geldhaba.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ziemie polskie.

Wędrówki za morze.

Czytamy w *Gazecie Warszawskiej*:

„Gorączka emigracyjna opanowała naszą ludność wiejską. Ajenci namawiają do wychodźtwa, obiecując złote góry, wymyślając różne bajki dla odurzenia chłopów; pomiędzy innemi pokazują błogosławieństwo i wezwanie jakoby od Ojca św., aby dobrzy katolicy opuszczali kraj i płynęli za ocean, na tę bowiem ziemię spadną okropne klęski. Nie trafiają już do przekonania żadne perswazje; po wysłuchaniu przestróg, odzywają się: „Niech tam będzie co chce, trzeba jechać". Uwłaszczeni sprzedają lub wydzierżawiają swe działki, służący wyprzedają kartofle i kapustę, krowy, trzodę i cały dobytek. Jeżeli władze rządowe nie zaradzą złemu, sporo ludności wywędruje. Ponieważ ajenci karani byli w Galicji głównie za podmawianie do wychodźtwa popisowych, więc tutaj nie chcą wcale zapisywać samotnych i młodych, tylko wyciągają starszych, familijnych. Biletów okrętowych, „Schiffkarty", dostarczają darmo, każą tylko zaopatrywać się w fundusz potrzebny na przejazd koleją żelazną. W każdej prawie osadzie lub miasteczku znajduje się ajent emigracyjny, zwykle z pomiędzy mieszkańców chrześcian. Dotychczasowa emigracja powolna a ciągła, nie czyniła jeszcze znacznego uszczerbku w ludności roboczej; wychodźcy przysyłali pieniądze, wychodzili sami, a po kilku latach powracali najczęściej do rodziny; obecnie już nie wychodźtwo, lecz uciekinierstwo przybrało zupełnie inne cechy. Stany Zjednoczone, bądź co bądź, dają tam zarobek, że jeżeli emigrant nie zbogaci się, to ma przynajmniej o czem powrócić; tymczasem z Brazylji nikt już pewno nie wróci, tem więcej, kiedy coraz to rzadsza tam się dostanie. Potrzebaby więc szybko radzić o środkach zapobiegających dalszemu szerzeniu się klęski, bardzo ciężkiej i nieobrachowanej w szkodliwych następstwach dla kraju".

Wiadomości polityczne.

Bajeczka o Polakach.

Neuste Münchener Nachrichten podają nadesłany im rzekomo z Warszawy, od rosyjskiego oficera, list o ruchu nihilistycznym w wojsku carskiem. Korespondent, który brał udział w manewrach pod Równem, donosi, że aresztowano tam czterech oficerów z armji Hurki, ponieważ znaleziono u nich broszurę p. t. „K' oficeram russkich wojsk," wydaną zdaniem autora artykułu, przez polską partję socjalno-rewolucyjną. Broszura wzywa Rosjan, aby działali w porozumieniu z Polakami i zawiera między innemi taki ustęp: „Stańcie na polu walki, jako wolni obywatele Rosji, pod sztandarem wolności, równości, sprawiedliwości i braterstwa wszystkich ludów, a my wszyscy podamy wam dłoń naszą i wraz z wami walczyć będziemy w obronie dobrowolnego połączenia się wszystkich ludów słowiańskich." Dalej jest mowa o tem, że w polityce wewnętrznej, wszystko ustępuje interesom absolutyzmu, a w polityce zewnętrznej chodzi tylko o korzyści domu Romanowów, a dobro samego narodu rosyjskiego jest carowi i jego siepaczom obojętne. W końcu wzywa broszura, aby naśladowali dekabrystów. Czy opowiadanie monachijskiego dziennika zasługuje na wiarę? Sądzimy, że to sobie prosta bajeczka.

Program kongresu socjalistów francuzkich.

W Lille odbywać się będzie kongres socjalistów francuzkich równocześnie z kongresem socjalistów niemieckich. Na porządku obrad postawił zarząd następujące kwestje: 1) Ostateczna decyzja w sprawie święcenia 1 maja. 2) Wnioski socjalistów francuzkich na przyszły międzynarodowy kongres socjalistyczny, który się odbędzie w przyszłym roku. 3) Jaką być powinna odpowiedzialność pracodawców za wypadki nieszczęśliwe robotników podczas pracy? 4) Kontrola inspektorów fabrycznych nad sumiennem przestrzeganiem wszystkich ze strony państwa wydanych przepisów ustawy o ochronie robotników. 5) Sprawa zaprowadzonych przez pracodawców w ordynacjach fabrycznych przepisów karnych na przewinienia robotników. 6) Sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy. 7) Ograniczenie trwania mandatów dla członków komisji znawców. 8) Jakie korzyści przedstawia ogłoszenie ogólnego strejku? 9) Statystyka organizacji robotników wszystkich krajów. 10) Rewizja ustaw stronnictwa socjalistycznego we Francji.

Z różnych stron.

— *Kreuz Ztg.* donosi na podstawie dobrych informacyj, że wiadomość, jakoby arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim miał zostać ks. prałat Poniński, jest mylna. Z Poznania piszą nam, że w tamtejszych kołach duchownych utrzymują, iż berliński *Tagblatt* puścił poprostu dla reklamy kaczkę dziennikarską, którą roztelegrafowano na wszystkie strony świata. *Kurjer Pozn.* ani katolicka *Germania* nie wiedzą nic zgoła nawet o rozpoczęciu pertraktacyj w sprawie ks. Ponińskiego. W prasie niemieckiej coraz więcej upowszechnia się zdanie, że należałoby arcybiskupem zamianować Polaka. Nawet narodowo-liberalne i polakożercze *Hamburger Nachr.* utrzymują, że minister nie jest za nominacją Niemca bezwarunkowo, i dodają, że gdyby się podana przez *Berl. Tagbl.* wiadomość sprawdziła, byłby to objaw pocieszający.

— Panslawiści rosyjscy wymyślili sobie nowy środek agitacyjny. Ma nim być projektowany przez Pobiedonoscewa *Sobór kościołów wschodnich*, który odbyć się ma w Konstantynopolu. Zdaniem *Grażdanina* miałby taki sobór wielkie znaczenie w dziejach ludzkości. Do tej pory pomysł działaczy carskich nie zdołał uzyskać aprobaty po za granicami Rosji.

— Dzienniki węgierskie wyrażają się z powodu przyjazdu cesarza Wilhelma do Wiednia, o władcy niemieckim bardzo sympatycznie.

— Zdaniem katolickiej *Koelnische Volks Ztg.*, rozpocznie się od wiecu robotników górniczych, który w przyszłą niedzielę odbędzie się w Bohum przy współudziale Liebknechta, ożywiona agitacja socjalno-demokratyczna w westfalskim okręgu górniczym. Tamtejsi przywódcy robotników naradzali się dosyć długo z Liebknechtem i innymi wybitnymi posłami socjalno demokratycznymi.

— W Watykanie rozeszła się pogłoska, że Anglja i Portugalja zaprosić mają Papieża na rozjemcę w sprawie zatargu, jaki już dosyć dawno wybuchł między temi państwami i wskutek wywieranej przez lud presji na rząd portugalski, oraz z powodu uporu gabinetu londyńskiego.

— W Moguncji zawiązał się w tych dniach pod kierownictwem księcia Karola Loevensteina, obliczony na całe Niemcy, katolicki związek ludowy. Celem jego jest zwalczanie błędów i dążności zmierzających do przewrotu w dziedzinie socjalnej, oraz obrona chrześcijańskiego ustroju społecznego. Działać zamierza owe stowarzyszenie głównie przez zakładanie chrześcijańskich Towarzystw robotniczych, przez wykłady popularne, oraz przez rozpowszechnianie odpowiednich książek, dzienników i broszur.

— Ze Szwajcarji donoszą, że Rada związkowa przyjęła 19 głosami przeciw 1, ustawę o wydawaniu przestępców, w brzmieniu zaproponowanem przez Radę stanów.

— Przy wyborach do Landsthingu w Kopenhadze, wyszli z urny dwaj socjalni demokraci, którzy dotąd nie mieli reprezentantów w Izbie wyższej. W Folkethingu mają socjalni demokraci silne stronnictwo.

— *Nemzet* pisze, że gabinet węgierski przygotował już projekt reform w administracji i przedłoży go parlamentowi jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

— *Nordd. Allgem. Ztg.* pisze, iż stosowanie do socjalnych demokratów zwyczajnych ustaw, zależeć będzie od ich zachowania się wobec państwa i społeczeństwa. W dalszym ciągu wzywa wspomniany dziennnik wszystkich obywateli do popierania socjalnej polityki rządu.

— *W Belgji* zawarli umiarkowani liberałowie przymierze wyborcze z postępowcami, ale stronnictwa te rozbiły się rychło z powodu, że postępowcy umieścili na swej liście kandydatów na deputowanych, dwóch socjalistów, nie żądając od nich programu.

— *Senat Stanów zjednoczonych* Ameryki północnej zatwierdził 33 głosami, przeciw 27, nową taryfę celną.

— Dr. Rieger zrzekł się godności prezesa praskiego Towarzystwa obywatelskiego, któremu przewodniczył długie lata. Sędziwy obrońca praw czeskiego narodu pragnie zapobiedz, aby pociski, które obecnie padają na niego, nie zaszkodziły pożytecznej instytucji.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Z miasta i ze wsi obrazki z życia*, zebrał Albert Wilczyński. Lwów. U Gubrynowicza i Schmidta. 1891. Ze zwykłą werwą i humorem, lekkim, szkicowym rysunkiem skreśla autor typy, zauważone jakby mimochodem pośród naszego społeczeństwa. Mówimy mimochodem, bo autor widocznie typów tych nie szuka, nie śledzi za nimi, nie obserwuje przez szkła powiększające; one same mu się nasuwają, kiedy patrzy na społeczeństwo wzrokiem nieuczonego badacza, ale przeciętnego śmiertelnika, mającego tę tylko wyższość nad ogółem przeciętnych śmiertelników, że wzrok jego jest nadzwyczaj bystry. W tem leży siła Wilczyńskiego, on nie widzi nic więcej i nic inaczej, jak my widzimy, tylko widzi jaśniej i lepiej. Ztąd każdy utwór jego nosi tę cechę swojską i ten charakter prostoty w przedstawieniu; ztąd jest tak łatwym do odczucia i zrozumienia. Cokolwiek by krytyka wytknąć mogła „obrazkom z życia", a niewątpliwie wytknąć by się dało nie jedno, przyznać musi, że w dziedzinie beletrystyki są one sympatycznym nabytkiem.

* W jednem z naszych zagranicznych sprawozdań, pisaliśmy o niezwykłem powodzeniu młodej pianistki, biorącej współudział w koncercie znakomitego artysty p. Scharvenki w Berlinie. Obecnie rodaczka nasza p. Anna Suszczyńska grać będzie 7 października w Poznaniu na sali Lamberta, jak poprzednio z współudziałem p. Scharvenki, nadwornego pianisty. P. A. S. kształciła się w szkole muzycznej w Poznaniu pod kierunkiem p. S. Bendy, który od niejakiego czasu zamieszkał na stałe w Krakowie, jako nauczyciel gry na fortepianie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Zjazd koleżeński b. uczniów 1. gimnazjum akademickiego, którzy w roku 1870 złożyli maturę, urządzony staraniem ks. dra Jana Bartoszewskiego, prof. Wszechnicy lwowskiej, pp. Hobgarskiego, radcy magistratu, dra B. Błażejowskiego i notarjusza Daniłowicza, odbył się 28 z. m. we Lwowie. Zebranie zagaił ks. dyr. Ilnicki pięknem przemówieniem. Z liczby 32 dawnych kolegów — 14 umarło, a reszta t. j. 18 wzięło serdeczny udział w zjeździe.

* Magistrat wydał odezwę do mieszkańców Lwowa, nawołującą do składek na rzecz powodzian w Czechach.

* Wizytację aptek lwowskich rozpoczął protomedyk dr. Merunowicz, w asystencji lekarza dra Rosenbuscha. Jako delegaci gminy asystują fizyk miejski dr. Pawlikowski i chemik dr. Wąsowicz.

* W pogrzebie ś. p. Maurycego Hoffmana uczestniczyły tłumy publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa. Orszak pogrzebowy rozpoczynali prebendarjusze „Domu ubogich", a dalej postępowali uczniowie szkoły Konarskiego i Siostry miłosierdzia.

* Członkiem honorowym ruskiego Towarzystwa „Ruska Besida" obrało walne zgromadzenie kompozytora, Mikołaja Łysenkę.

* Sprytnego oszusta poszukuje lwowska policja Nazywa on się Maurycy Schneider, liczy lat 27, jest wzrostu niskiego, dobrze zbudowany, brunet, o rudawym wasie. Żydek ten przebywał krótki czas w Czerniowcach i onegdaj przybył do Lwowa wraz z czeladnikiem ślusarskim Jakóbem Schätzem, od którego potrafił wyłudzić 80 złr., a to celem zakupna biletów jazdy do Berlina. Otrzymawszy pieniądze oszust wyprowadził Schätza na miasto i w stosownej chwili się ulotnił.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Zbaraża donoszą, że dnia 22 b. m. zmarł w Ihowicy ś. p. Karol Lubicz Czerwiński, słuchacz IV. roku praw Uniwersytetu lwowskiego Eksportacja zwłok do grobu rodzinnego w Zbarażu odbyła się 24 września. Nad grobem młodzieńca, kochanego przez kolegów przemówił serdecznie p. Józef Willaume.

* Donoszą nam z Tarnopola: — JE namiestnik hr. Badeni zwiedził we wtorek zeszłego miesiąca seminarjum nauczycielskie, zkąd udał się do zakładu ubogich, fundacji ks. Ostrogskiego. Następnie zwiedzał Namiestnik ochronkę dziecinną, powiatową dyrekcję skarbu, urząd powiatowy, bursę ruską i nauczycielską. Wieczorem przechadzał się w miejskim ogrodzie.

Nazajutrz zwiedzał Namiestnik szkoły miejscowe, magistrat, urząd podatkowy i starostwo, gdzie marszałek powiatowy, p. Juljusz Korytowski przedstawił mu zgromadzoną szlachtę. Zwiedziwszy gmach „Sokoła", szpital powszechny i młyn parowy Galla, odjechał Namiestnik na obiad do marszałka Korytowskiego.

* Dr. Juljan Olpiński, poseł na Sejm, zaprosił swych wyborców z powiatu trembowelskiego na sejmik relacyjny, który odbędzie się 6 b. m.

* Sprawozdanie poselskie p. Romańczuka w Kałuszu odbyło się dnia 29 września w obecności przeszło 300 włościan wyborców i prawyborców, licznej inteligencji ruskiej i mieszczan. Przewodniczył zgromadzeniu p. Baczyński, notarjusz w Kałuszu. Jako komisarz rządowy fungował praktykant konceptowy c. k. starostwa, p. Wolanicki, który przy końcu przemówienia p. Romańczuka, wskutek słów wygłoszonych przez posła przy odczytywaniu interpelacji ruskiej, rozwiązał zgromadzenie i kazał wszystkim opróżnić salę. Zgromadzeni usłuchali rozkazu i wnieśli następnie zażalenie do wyższych władz. Takie samo zażalenie ma wnieść od siebie i p. Romańczuk.

* W Nowosiółce (pow. borszczowski) wyrządził pożar dnia 25 z. m. znaczne szkody. Zgorzały stodoły, szopa, cały zbiór tegoroczny 70 klgr. tytoniu.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Sozanta Chodorowskiego, w Jaśniszczach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Reniowie tymczasowego nauczyciela Jana Fałowicza, w Tarnowicy leśnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kamiennie; tymczasowego nauczyciela, Wincentego Bereźnickiego, w Broszniowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Spasie; tymczasową nauczycielkę młodszą, Marję Dydyńską, w Brodach, stałą nauczycielką młodszą siedmio klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Brodach; tymczasową nauczycielkę, Emilję Lorchównę, w Czernicy, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Hołoskowicach; tymczasową nauczycielkę młodszą, Wandę Weiglównę, w Buczaczu, stałą nauczycielką młodszą cztero-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Buczaczu.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Gniezno 29 września. — Wczoraj odbyło się walne zebranie Kółek włościańsko-rolniczych, na które zjechał czcigodny nasz Patron p. M. Jackowski i na które członkowie Kółek z powiatu bardzo licznie się stawili. — Odbyło się tutaj także zebranie członków fachowego Stowarzyszenia Hirscha i Dunckera, do którego należą mosiężnicy, ślusarze i wszyscy robotnicy w kruszcach pracujący. Takich Stowarzyszeń jest w Niemczech 1360, a członków liczą około 65.000.

* Poznań 30 września. — Artyści teatru naszego prawie wszyscy już są w Poznaniu; brak tylko kilku, którzy w tych dniach także zjadą. Przedstawienie pierwsze ma się odbyć w sobotę

KURJER WARSZAWSKI.

* Dr Pi[illegible] Chmielowski, uczony i redaktor *Ateneum*, silnie zapadł na zdrowiu.

* Odbyło się w dniu 30 z. m. walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczego. Wśród zebranych było wiele dam i młodzieży, interesujących się sprawami ogrodnictwa. Z przebiegu obrad widać, że Towarzystwo się wybornie rozwija i zyskuje coraz szersze znaczenie wśród społeczeństwa.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Knedle ze śliwkami były w tych dniach przedmiotem konkursu w pewnej restauracji w Hernals pod Wiedniem. Żona gospodarza sporządziła w tym celu olbrzymią masę 4.050 knedli ze śliwkami i wyznaczono dwie nagrody, jedną dla mężczyzn w postaci cennej fajki, a drugą, pugilares bogato zdobiony, dla płci pięknej Walka o palmę pierwszeństwa trwała od godziny 7 wieczorem do godziny 1 w nocy. Oprócz stałych gości restauracji zjawiło się mnóstwo wielbicieli ulubionej potrawy wiedeńskiej. Po godzinie 1 nastąpiło rozdanie na

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

23) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Szmul głowę przechylił. Mimo, że umiał być obojętnym, a przynajmniej takiego udawał, wyglądał teraz jak człowiek bardzo zaciekawiony. Wilder przestał mówić, i dopiero po dłuższej przerwie zapytał:

— Hrabia jest ubezpieczony?

— Budynki są ubezpieczone.

— A zboże?

— U kogo jest teraz zboże?

— Wiem, że go już nie ma, lecz po zbiorach czy lubi zboże asekurować?

— Czasem to robi, ale nie zawsze.

— Oj, oj! czemu on taki lekkomyślny?! Z chłopami się kłóci, a zboża nie ubezpiecza... Wiesz co, wasi chłopi muszą być doprawdy bardzo dobrzy, skoro dotąd nikt go nie spalił... Powiedz mi jeszcze, ile on na rok może mieć dochodu?

Szmul zaczął cicho rachować.

— Najwięcej sześć tysięcy, bo gospodarstwo u niego nie najlepsze.

— A przecie on więcej wydaje.

— Czego pole nie da, to wyciągnie z lasu.

— *A soj?* — szepnął Wilder i głośno dodał. — Mówił mi dziś hrabia, że w tych dniach spodziewa się kupców, którzy u niego kawał lasu nabyli. Nie mógłbyś mi powiedzieć, jak oni się nazywają?

Przy tych słowach wyjął pugilares, a z niego ołówek. Gdy mu Szmul nazwiska kupców wymienił, zapisał je w pugilaresie.

Potem wstał i, przeszedłszy się kilka razy po pokoju, zatrzymał się przed arendarzem i rzekł do niego:

— O ile mi się zdaje, ty w Ustroniu nie musisz wiele zarabiać. A widzę po tobie, że masz rozum i głowę do interesów... Jeźlibyś więc kiedy potrzebował pieniędzy, naprzykład na gorzelnię, lub na woły, by je w paszę puścić, to zgłoś się śmiało do mnie, a pożyczę ci, ile będziesz potrzebował, na dwanaście od sta. Później, gdy się lepiej poznamy, dam ci nawet na tańszy procent. Pamiętaj tylko, nie przyjeżdżaj do mnie nigdy do Uszyniec, bo bym nie chciał, żeby cię tam widziano. Ilekroć więc będziesz miał co ważnego, donieś mi zawsze przez posłańca, a tu się zjedziemy. *Verstanden?*

Szmul uśmiechnął się i głową skinął na znak, że wszystko zrozumiał.

VII.

— Zgadnij, Stasiu, kto mi się śnił tej nocy? — zapytał hrabia żonę nazajutrz po bytności Wildera.

— Nie spodziewam się, by to była która z twoich dawnych słabostek — z uśmiechem odpowiedziała.

— Słabym byłem tylko dla jednej istoty płci żeńskiej, a ta siedzi teraz naprzeciw mnie!

— Nie baw się w świętego, Guciu, bo ci nie uwierzę! — śmiejąc się zawołała. — Zresztą wiesz, że o przeszłość twoją nie jestem zazdrosną, bo ta do mnie nie należy. Przyznaj się więc szczerze, kto ci się śnił.

— Ależ to był mężczyzna, nie kobieta.

— Zapewne doktór.

— Ktoś jeszcze bliższy memu sercu.

— Jeszcze bliższy? Nie wiem, doprawdy, czy na świecie jest człowiek, któregobyś bardziej kochał, niż doktora Mroczyńskiego.

— A Tadeusz Zarzycki?

— Prawda, nie raz mi już mówiłeś, ale ten mi jakoś na myśl nie przyszedł. Powiedz mi jednak, czemu ty go kochasz tak — gorąco, że ja sama jestem niekiedy o niego zazdrosną Ilekroć o nim wspominasz, jesteś zawsze wzruszony, niekiedy masz nawet łzy w oczach.

— Ja ci to moje dziecię zaraz wytłumaczę. Jak kobieta nigdy nie zapomni mężczyzny, który pierwszy mówił jej o miłości i tem obudził uczucia tęskne a słodkie w jej serduszku niewinnem, tak znów my, mężczyźni, nie zapominamy nigdy pierwszych wrażeń przyjaźni, które między uczuciami naszemi jest najszlachetniejsze, bo najmniej interesowane. Miłość dla dzieci, jest zdaniem mojem, więcej samolubna, gdyż w nich widzimy dalszy ciąg naszej własnej istoty. Kochając dzieci, kochamy zatem siebie... O jednej przyjaźni nie można tego powiedzieć! Dwóch ludzi, często w odmiennych sferach urodzonych, zbliża się do siebie. Napozór, nic ich nie łączy, a mimo to jeden do drugiego przywiązuje się całą potęgą młodego uczucia i jeden za drugiego gotów życie poświęcić. Wierz mi, Stasiu, wrażeń takiej przyjaźni nigdy się nie zapomina, zwłaszcza gdy się ich doznało w zaraniu życia, na ławach szkolnych, wtedy gdy dusza nasza dopiero budzić się zaczyna. Takie uczucie związało mnie z Tadeuszem, dlatego ilekroć przyjdzie mi on na myśl, lub we śnie się ukaże, jest mi nad wszelki wyraz przyjemnie. Pokochałem go w jedenastym roku życia, a chociaż przez przeciąg następnych lat dwudziestu tylko jeden raz go spotkałem, widzę go ciągle przed sobą. Szczególnie jeden epizod, wspólnie przeżyty, tak żywo i zarazem głęboko utkwił mi w pamięci, że go na tym świecie chyba nic nie zatrze.

— Mów, Guciu, co takiego, mów! — żona zawołała przysuwając się do męża. Na jej pięknej twarzyczce malowała się największa ciekawość.

— Wiesz, że gdym ukończył rok dziesiąty, rodzice oddali mnie do szkół publicznych. Było to wbrew tradycjom naszego rodu, synowie bowiem Opalińskich, zawsze tylko w domu nauki pobierali, ale co do mnie, rozstrzygnął wpływ bliskiej kuzynki mojej matki, osoby bogatej a bezdzietnej, która stale we Lwowie mieszkała. Ta, kochając mnie bardzo, namówiła rodziców, by mnie jej powierzyli. Rodzice, chcąc sobie zaskarbić jej względy, zgodzili się nareszcie na to i tak pewnego poranku zjechałem z nimi do Lwowa. Przebywali oni w owych czasach stale na wsi, w pobliżu miasteczka G Na samym wstępie rozchodziło się o to, do którego gimnazjum mam uczęszczać. Ojciec, jak się tego łatwo domyślisz, był zatem, bym chodził do niemieckiego, matka w tej sprawie wcale głosu nie zabierała, natomiast ciotka przemawiała gorąco za gimnazjum polskiem, które mieściło się w niepokaźnej kamieniczce, obok kościoła katedralnego. Ponieważ była to epoka germanizmu i szalejącej reakcji, przeto do gimnazjum polskiego, w którem kilka przedmiotów udzielano po polsku, innych zaś po niemiecku, posyłali swych synów tylko ludzie całkiem niezawiśli, przeważnie obywatele wiejscy, nie robiący sobie nic z biurokratów. Gimnazjum owo miało ledwie cztery niższe klasy, kto więc chciał całe ukończyć, musiał iść potem do niemieckiego. „Jeżeli Gucio zacznie tam uczęszczać — mówił nieśmiało mój ojciec — gotowo to później źle wpłynąć na jego karjerę".— „Niech się kuzyn tego nie obawia — ciotka odpowiedziała.— Nim on dorośnie, Bóg wie, co jeszcze u nas nastąpi, a zresztą będzie miał majątek i stanowisko społeczne, więc ciekawam dlaczego miałby się na Niemców oglądać. Muszę także kuzynowi powiedzieć, że między profesorami gimnazjum polskiego znajduje się sławny nasz gramatyk, Henryk Suchecki człowiek zacny i mój przyjaciel osobisty. Ten więc będzie na Gucia uważał i przy jego pomocy, dobrze nim pokierujem".— Ojciec chciał się jeszcze opierać, ale gdy ciotkę matka poparła, musiał kapitulować. W ten sposób zostałem wpisany do gimnazjum polskiego

(Dalszy ciąg nastąpi).

gród: męską otrzymał woźnica tramwajowy za zjedzenie 84 knedli, zaś zwycięzka kobieta niewiadomego zatrudnienia pochłonęła tylko 35!

* Policja wiedeńska ostrzega przed niebezpiecznym oszustem o nadzwyczaj ujmujących manjerach. Nazywa się Ignacy Rauchmann i fałszywie używa przydomku szlacheckiego *Ritter von* Raabtal. W Karlsbadzie występował jako kuracjusz ze skończoną ogładą towarzyską, a od pewnego złotnika wyłudził drogie klejnoty. Liczy lat ..., twierdzi, że jest doktorem prawa i filozofji i nosi ze sobą mnóstwo pofałszowanych świadectw uniwersytetów w Pradze i Krakowie i wizytowe karty rozmaitych dostojników. Oszust włada dokładnie językami niemieckim, polskim, francuzkim, angielskim, greckim i łacińskim. W wojsku dwa razy był karany za oszustwo, a w cywilnym stanie ostatni raz został skazany na półtoraroczne więzienie. Dnia 6 lipca r. b. Rauchmann opuścił kryminał i pojechał pod eskortą policyjną do swojego miasta rodzinnego, Zatoru w Galicji. Ztamtąd wkrótce umknął do Karlsbadu na nowe występy, a gdy mu groziło aresztowanie, ulotnił się znowu i niewiadomo, gdzie się w tej chwili podziewa...

* Bil Mac Kinley'a odzywa się smutnem echem aż w Wiedniu. W wiedeńskich warsztatach szmuklerskich odprawiono 6000 robotników, ponieważ z Ameryki nadeszły informacje, aby żadnych towarów więcej nie wysyłano. Kilka firm nowojorskich poniesie jednak niemałe straty, bo eksporterzy tutejsi w nadziei, że bil wejdzie w życie dopiero po 15 b. m. wysłali towarów do Ameryki za kilkakroć sto tysięcy złr. W Wiedniu na gwałt zbierają składki na zagrożonych robotników, którzy w liczbie 6000 zamieszkują wszystkie przedmieścia. Katastrofa obejmie także fabryki w Czechach. Wykazała się tu nieudolność kupiectwa wiedeńskiego, które naraziło się już niejednokrotnie na straty olbrzymie. Dla ochrony robotników, zagrożonych głodem, rząd zamierza przedsięwziąć odpowiednie środki.

* Czynności organizacyjne, odnoszące się do ubezpieczenia przemysłowych robotników i urzędników na wypadek choroby w istniejących na podstawie ustawy z d. 30 marca 1888 kasach dla chorych, są już na ukończeniu. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło tedy przystąpić do rozstrzygnięcia kwestji, co do dopuszczalności rozszerzenia obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby także na robotników i urzędników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych.

* Na cmentarzu centralnym w Wiedniu zastrzelił się dnia 29 września o godzinie 5 po południu poważany powszechnie kupiec, Andrzej Weber, szef firmy kolonjalnych towarów przy Friedrichstrasse nr. 2. Przy samobójcy znaleziono kartkę ze słowami: Sch .. jest winnym mej śmierci.

KURJER BERLIŃSKI.

* Z Rangoon donoszą, że budowę kolei żelaznej z Bangkok do Korat w Indjach wschodnich, powierzono niemieckim inżynierom. Szyny lokomotywy zostaną sprowadzone z Niemiec. Służbę pełnić mają na nowej kolei konduktorzy i maszyniści niemieccy.

* Zwłoki hr. Schaumburga, który tak smutnie skończył w Berlinie, zostały pogrzebane w grobowcu familijnym na zamku Obezurff. Na pogrzebie wnuka ostatniego księcia-elektora heskiego, obok ojca, ks. Filipa Hanau, był obecny liczny orszak, a w nim panująca ks. Waldeck i syn jego Henryk.

* Ks. Isenburg-Büdingen-Waechtersbach, 25-letni potomek rodu, który niegdyś należał do domów panujących, stawał w tych dniach przed sądem karnym w Monachjum. Dnia 28 marca książe przejeżdżał się po parku angielskim w stolicy Bawarji. Ekwipaż jego, wbrew przepisom policyjnym w tak szybkiem tempie leciał przez jeden z mostów parku, że wóz jadący z przeciwnej strony, nie mógł go wyminąć. Młody książe wpadł w pasję i zażądał od dwóch mieszczan monachijskich, którzy w wozie siedzieli, zwrócenia się na lewo, co także wykracza przeciw przepisom policyjnym. Gdy mieszczanie tego uczynić nie chcieli, ks. Iseburg począł ich smagać biczem po twarzach i rękach. Sąd skazał go za pobicie na ośmiodniowe więzienie, a za szybką jazdę na 20 marek grzywny. Prócz tego mieszczanie wytoczyli proces cywilny o odszkodowanie.

KURJER PARYSKI.

* *Journal des Débats* donosi, że w Egipcie odkryto zwoje *papyrusów*, zawierających podług opinji profesorów Sayce i Mahassy, zaginioną tragedję Eurypidesa Antiopa i fragment dzieła Platona.

* Słynna aeronautka, Leona Dare, uległa ciężkiemu wypadkowi. Uwieszona zębami o trapez, żeglowała balonem. Balon zaczął spadać w Oisę. Wówczas aeronautka pragnąc ratować się w porę, skoczyła ze znacznej wysokości i spadła pomiędzy drzewa. Ma nogę złamaną, ciało poranione i mózg wstrząśnięty.

* Onegdaj wieczorem przybyła do Paryża arcyksiężniczka Elżbieta. Na dworcu witali ją członkowie ambasad austrjackiej i hiszpańskiej. Wczoraj wyjechała arcyksiężniczka do Hiszpanii.

* Austrjacko-węgierski ambasador wyjechał wczoraj z Paryża, udając się do swej ojczyzny.

* Z Cherbourga donoszą, że na jednym ze statków wojennych eksplodował cylinder. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 3 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Kandyda i Ludomira.

Kalendarz. Dziś: śś. Kandyda i Ludomira; jutro: św. Franciszka.

Kalendarz historyczny. 3 października 1654 roku: Moskale zajmują Smoleńsk.

W pogrzebie ś. p. dra Maksymiljana Machalskiego wziął udział liczny zastęp naszego obywatelstwa, obecnych w Krakowie posłów sejmowych i miejscowej inteligencji. Krakowski świat prawniczy był niemal w komplecie reprezentowany. Gdy kondukt minął rampę kolejową przy ulicy Lubicz — rozległy się salwy, puszczone z ogrodu Tow. strzeleckiego, której to instytucji nieboszczyk był czynnym członkiem i protektorem.

Koło artyst.-literackie uchwaliło urządzać dla członków co miesiąc wieczory muzykalno deklamacyjne, w których współudział przyrzekły nietylko pierwszorzędne siły miejscowe, ale również i zagraniczne. Pierwszy taki wieczór odbędzie się w lokalu Koła we środę dnia 8 października. Początek produkcji o godz. 8 wieczorem. Współudział łaskawy obiecali pp. Wincenty Singer i Opieński z Pragi; chór „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca, oraz pp. Jejde i Ruszkowski. Urządzeniem wieczorów zajmuje się dr. Franciszek Bylicki.

Nowy Zakład fabryczny. W oddaleniu około dwóch kilometrów od stacji towarowej Chrzanów, zbudowany został w roku bieżącym przez spółkę złożoną z pp. Gustawa Barucha i dra Józefa Retingera, noszącą urzędową firmę „Gustaw Baruch i Spółka" w dobrach Płaza, majątku pp. Retingerów, w miejscu tuż przy głównej drodze, wielki piec pierścieniowy najnowszego i najbardziej dotąd udoskonalonego systemu tak co do konstrukcji samej, jako też o szczędności paliwa. Pieców takich stanie w niedalekiej przyszłości jeszcze trzy. Tuż, w odległości 250 metrów znajduje się góra kamienna, zwana Dębiachową, dostarczająca materjału surowego. Pokład kamienia wapiennego w tej górze jest regularny, prawie w szychtach horyzontalnych ułożony, wydobycie tegoż nie przedstawia trudności, a użycia prochu lub dynamitu do rozrywania skały nie zachodzi potrzeba. Jakość kamienia wapiennego z tej skały, ma być nadzwyczajną, gdyż nie wydaje t. z. Felsenkalk, ale kamień muszlowy (Muschelkalk), nadzwyczaj zbity i czysty w odłamie, prawie bez żadnych obcych przymieszek. Analiza dokonana przez profesora Olszewskiego, wykazała w kamieniach tych następujące składniki, a mianowicie: węglanu wapiennego 99.28, żelaza i glinu 0.17, piasku 0.06, wreszcie wody magnu i ciał obcych (roślinności) 0.46. Ilość wapna wynosi tedy 99¼ % na sto. Analiza profesora Olszewskiego sprawdziła się w praktyce, nadto tłustość tego wapna przedstawia wyjątkowy stosunek 1 : 4. Skutkiem tego wapno nie rozkłada się nagle, nie pryska, lecz prawidłowo w dość krótkim czasie staje się masą *czysto* wapienną i bez *żadnego marglu*. Z piaskiem łączy się wyśmienicie a zaprawa ta wydaje znakomitą spojność w murach. Przy bieleniu nadaje śnieżną białość. Zbudowany piec wapienny kręgowy, wraz z okapem dachu obejmuje powierzchni zabudowanej 1230 metrów kwadratowych. Zaś wnętrze pieca o 16 komorach, mieści materjału surowego t. j. kamienia wapiennego 700 metrów kubicznych. Całe to wnętrze, wraz z kanałami i regulatorami podziemnemi, do wprowadzenia powietrza z pola, lub wypuszczenia powietrza rozpalonego, zbudowane zostało z cegieł ogniotrwałych z fabryki Gustawa Barucha w Podgórzu. Do odprowadzenia dymu z kanałów pieca wymaganym był komin fabryczny, który zbudowany został wraz z podstawą na wysokość 35 metrów. Otwór zaś tego komina przy wylocie górnym mierzy 1.50 metra czystego światła.

Wydatność obliczoną jest na 1200 wagonów rocznie, a dyspozycja Zakładu jest taka, iż w każdym czasie, w razie potrzeby jeszcze znacznie powiększoną być może.

Zakład, oprócz opisanego pieca, mieści budynek mieszkalny większych rozmiarów dla dyrektora Zakładu, następnie budynek administracyjny, oraz dla wagi, dalej stajnię murowaną na pomieszczenie 6 par koni, — zaś nad stajnią, czyli na piętrze, mieszczą się mieszkania dla urzędników i służby zarządu, następnie baraki, magazyny i studnia. Wogóle cała budowa przeprowadzoną została nadzwyczaj szybko, jednak gruntownie i z całą znajomością rzeczy pod technicznym kierunkiem zaszczytnie znanego i doświadczonego budowniczego, p. Boznańskiego z Krakowa.

Znakomite też usługi przy budowie oddali pp. Kazimierz Zieliński, majster murarski, i Tomasz Szczerbiński, majster cielski.

Poświęcenie zakładu odbyło się wczoraj w południe w obecności marszałka powiatu, hr. Antoniego Wodzickiego, c. k. radcy budownictwa Matuli, dyrektora urzędu budowniczego w Krakowie p. Niedziałkowskiego, p. Rudzkiego, komisarza starostwa w Chrzanowie, profesora wyższej szkoły przemysłowej p. Steingrabera, majora inżynierji przy sztabie generalnym p. Chizzoli, wielu zaproszonych osób, wreszcie urzędników i robotników, zatrudnionych przy fabryce. Aktu poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy, ks. Bujański, który wymownie przemówił do robotników, przedstawiając doniosłość ekonomiczną fabryki i zachęcając do chętnej i wytrwałej pracy. Po dokonanem poświęceniu przemówił marszałek powiatu, hr. Wodzicki, podnosząc ducha inicjatywy i energiczną pracę obu wspólników: p. Barucha i dra Retingera, i życząc powodzenia ich przedsiębiorstwu.

Następnie pośpieszyli zebrani na zaproszenie p. dra Retingera do dworu, gdzie w obszernych salach odbyła się uczta na kilkadziesiąt osób. Nie brakło oczywiście toastów na powodzenie fabryki, na pomyślność obu założycieli, ich rodzin, dalej dyrektora fabryki, budowniczego Boznańskiego, obecnych dygnitarzy i wreszcie na powodzenie robotników, przy fabryce zatrudnionych. Dr. Retinger z całą uprzejmością podejmował zaproszonych, a wszyscy odnieśli jak najlepsze wrażenie, zwłaszcza, że rozmiary i całe urządzenie fabryki przeszło oczekiwanie fachowców. O godz. 8 pociągiem pośpiesznym powrócili zaproszeni do Krakowa.

Redakcja i Administracja „Swiata" dopiero w dniu 8 b. m., t. j. w przyszłą środę przeniesioną będzie do nowego lokalu przy ul. Florjańskiej l. 40.

Z teatru. Na drugie przedstawienie komedji hr. Fredry (syna) „Oj młody, młody!" zebrała się wczoraj liczna publiczność. Sztuka grana była dobrze; zwłaszcza p. Konopka miał lekkość, humor, werwę i grał wogóle bez zarzutu. W małej rólce Julki debiutowała panna Stefanja Kopystyńska, robiąc sympatyczne wrażenie. Powierzchowności miłej, o zgrabnej figurce, młoda debiutantka może być dobrym materjałem i nabytkiem pożądanym dla naszej sceny która nie obfituje w „naiwne". Pod ręką zdolnego reżysera, przy pracy, z wczorajszej debiutantki wyróść może w naszych oczach kiedyś artystka. Warto o tem pomyśleć, sposobność się nadarza i opuścić jej nie należy.

Baczność! Chodnik od kościoła Marjackiego w stronę ulicy Grodzkiej, należy do niebezpiecznych, ponieważ najczęściej w domach obok położonych wydarzają się wypadki wylatywania szyb, lufcików a nawet całych okien. Wczoraj po południu podczas silnego wiatru, jaki się zerwał, byliśmy świadkami 3 takich wypadków, które na szczęście skończyły się na rozbitem szkle i przestrachu przechodniów. W tem samem miejscu wczoraj spadł był szyld blaszany i z łoskotem potoczył się po ulicy. Policjant, odbywający tutaj straż, pilnował i uważał, aby okna zamykano ale zawiasy muszą być słabe, kiedy pomimo to okna dzwoniły i groziły rozbiciem. Należałoby przestrzegać pilnie w obecnej porze wichrów jesiennych, aby ztąd jakiego nieszczęścia nie było.

Teatr na Zwierzyńcu. Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją pani Woźniakowskiej, w przejeździe z Suchej do Bochni, zatrzyma się w Krakowie i da jedno przedstawienie w Półwsiu Zwierzynieckiem. Przedstawienie to, z którego część dochodu ma być przeznaczona na Kolonje wakacyjne, odbędzie się w nadchodzący wtorek 7 b. m. Odegraną zostanie nieznana w Krakowie sztuka, p. t. „Szlachcic na zagrodzie", oryginalnie wierszem napisana przez p. Konstantego Krumłowskiego, młodego a rokującego talent autora.

Dyrekcja cyrku przesyła nam następujące zawiadomienie: „Zapowiedziane na wczoraj (we czwartek) przedstawienie, nie mogło odbyć się z powodu, że pantomina czarodziejska wymagająca większych przygotowań, nie była jeszcze należycie wypróbowaną. Pantomina będzie dziś w piątek, przedstawioną nieodwołalnie".

Obława. W nocy ze środy na czwartek przytrzymały organa tutejszej policji 139 osób za włóczęgostwo, wstręt do pracy i niemoralne prowadzenie się. Z tych 7 indywiduów, zostających pod zarzutem różnych zbrodni odesłano do sądu karnego, 29 do sądu delegowanego, 29 do magistratu, 10 do szpitala, z resztą zaś załatwiono się we własnym zakresie działania.

W policji złożyli: Jędrzej Zając i Stanisław Marchocki, woźnice jednokonek Nr. 71 i 69, pierwszy dwa płaszczyki pozostawione w dorożce w dniu 21 września b. r., a drugi parasolkę jedwabną w żółte paski, pozostawioną w dniu 30 z. m. wieczorem.

Rada miejska.

(II. posiedzenie zwyczajne z dnia 2 października).

Z powodu pogrzebu ś. p. dra Maksymiljana Machalskiego, posiedzenie rozpoczyna się dopiero o godz. 6 wieczorem. Zebranie radców dość liczne. Krzesło prezydjalne zajmuje wiceprezydent p. Friedlein, który zagaja sesję następującemi słowy: „Szanowni panowie! Przed chwilą złożyliśmy do grobu zwłoki ś. p. dra Maksymiljana Machalskiego, posła do Rady państwa (radcy powstają z miejsc), który był w początkach istnienia naszej reprezentacji miejskiej, jej członkiem. Wówczas nie jedną myślą i trafną uwagą wspomagał Radę, gorliwie czuwając nad sprawami miasta. Proszę panów, abyście oddali cześć należącą się jego pamięci".

Sekretarz prezydjalny, p. Kosiński, odczytuje z kolei pismo, jakie otrzymał p. prezydent z Namiestnictwa. Wyrażono w niem podziękowanie cesarskie dla gminy m. Krakowa za życzenia, złożone u stóp tronu w dniu zaślubin córki Najjaśniejszego Pana.

W drugiem piśmie zawiadamia c. k. Starostwo p. prezydenta, że dnia 4 października, jako w dniu imienin cesarza, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu. P. przewodniczący zaprasza pp. radców do wzięcia w niem udziału.

R. m. Mirtenbaumowi, udziela Rada urlopu do końca grudnia b. r.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, prosi r. m. Zoll, aby Rada uznala nagłość wniosku, który przedstawi r. m. Chyliński. Ostatni objaśnia, że chodzi tu o zaproszenie grona profesorów do wykładów na kursach uzupełniających w szkole wydziałowej żeńskiej. Referent żąda pozostawienia personelu nauczycielskiego z roku ubiegłego bez zmiany (uchwalono).

Następnie z porządku dziennego referuje dr. Zoll wniosek sekcji szkolnej, w myśl którego Rada miasta zatwierdza uchwałę z dnia 7 sierpnia b. r., aby odpowiedzieć Radzie szkolnej krajowej, iż nie można wprowadzać żadnych zmian w wykonywanem dotąd przez gminę prawie prezenty, a tem mniej kwestjonować jej to prawo.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się dość żywa dyskusja, której początek dał r. m. Propper, nie godząc się wcale na motywa sekcji IV. Radca zasadniczo przychylny wnioskowi, nie aprobuje jego interpretacji, dlatego po dłuższym, cyframi popartym wywodzie żąda głębszego zbadania przedmiotu. Imieniem sekcji szkolnej gorąco broni wniosku prof. Kasparek, a po replikach oraz wyjaśnieniu referenta, wniosek sekcji uchwalono.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości pismo c. k. Sądu krajowego wyższego, w sprawie wydania gminie m. Krakowa ksiąg ławniczych i radzieckich, upoważniając do odbioru ich r. m. Kasparka i archiwarjusza dra Krzyżanowskiego; a do podpisania pełnomocnictwa i rewersu pp. prezydenta miasta oraz r. m. Chylińskiego i Rozenblatta.

Na koszta połączone z urządzeniem archiwum, uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 250 złr.

Rada podwyższa pensje funkcjonarjuszom Muzeum techniczno przemysłowego: pp. kustoszowi Janowi Wdowiszewskiemu z kwoty 800 złr. do 1200 złr. i asystentowi p. Bolesławowi Dłuskiemu z kwoty 490 do 600 złr.

Dalej przyjęto zarządzenie p. wiceprezydenta Fiedleina, co do dostarczenia sprzętów szkolnych do nowej szkoły przy ul. Miodowej i uchwalono utworzyć tam posadę tercjana z pensją 200 złr.

Wniosek sekcji I. aby dla pokrycia deficytu w ogrzewalni męzkiej na Kazimierzu, zostającej pod opieką brata Alberta III go zakonu św. Franciszka, przyznać wyjątkowo dodatkowy kredyt 385 złr., wywołał niezwykle gorącą dyskusję. Pomijając już żądania niektórych radców, co do stylizacji i formalnego traktowania wniosków, musimy zwrócić uwagę na głos r. m. prof. Jordana, który podniósł żywotną kwestję ogrzewalni dla kobiet.

Gmina m. Krakowa daje rocznie bratu Albertowi na prowadzenie ogrzewalni męzkiej tysiąc złr.; męzka ogrzewalnia ma nadto prawo kwesty, przynoszącej rocznie około 1500 złr.

Otóż brat Albert obliczył, że potrzebuje od gminy dla należytego prowadzenia ogrzewalni żeńskiej nie 1000, lecz 1400 złr. rocznie, obok mieszkania in natura. R. m. Jordan czyni też wniosek, aby Rada przychyliła się do powyższego żądania. Spóźniona, jesienna pora, a dalej względy etycznej i humanitarnej natury zatem przemawiają, dość zaznaczyć, że dzięki ogrzewalniom, mamy o 880 procesów karnych mniej; dobroczynnemu wpływowi tych instytucyj zawdzięczać również należy, że obecnie statystyka wykazuje o 669 wypadków włóczęgostwa mniej, niż dawniej itd. Oto błogie skutki tych zakładów.

R. m. Kohn uważa wydatek na ogrzewalnie żeńskie za zbyt obciążający budżet gminy, a r. m. dr. Paszkowski i dr. Domański, gorąco popierają wniosek dra. Jordana.

Rada przyjmuje go, nie mniej punkta, zestawione przez sekcję V.

Przy końcu posiedzenia, wnosi r. m. Muczkowski interpelację do p. przewodniczącego w sprawie trwającego już przeszło miesiąc urzędowania komisji weryfikacyjnej, powołanej do sprawdzenia ostatnich wyborów. Interpelant pamięta — a już od 8 lat jest świadkiem działalności takich komisyj — że czynności weryfikacyjne załatwiają się najwyżej w ciągu 2 tygodni. Chciałby tedy wiedzieć, jak sprawa stoi. P. wiceprezydent Friedlein objaśnia, że komisja nie sprawdziła dotąd jeszcze wyborów w kole II (oddziale II), co jednak w tych dniach już nastąpi, a w przyszłym tygodniu przedstawi Radzie rezultaty swych prac.

(Interpelację r. m. Muczkowskiego uważamy za bardzo wskazaną, wlokące się bowiem żółwim krokiem narady komisji, dawały asumpt do rozmaitych pogłosek, którym ostatnio i my daliśmy wyraz). (*Przyp. redak.*)

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Brody 3 października. Niedawno zapowiedziane pomnożenie rosyjskiej straży pogranicznej na austrjackiej granicy, stanowić będą tylko trzy pułki pogranicznej kawalerji. Władze poleciły już, żeby starać się o kwatery dla nowych strażników.

Wiedeń 3 października. Dzień wyborów upłynął spokojnie. Gdzieniegdzie tylko sporadycznie przychodziło do starć między rozdrażnionemi stronnictwami. Wiedeńska Izba handlowa wybrała posłów liberalnych.

Wiedeń 3 października. Wybory do Sejmu z grupy miast Dolnej Austrji wypadły dosyć pomyślnie dla stronnictwa liberalnego. Zawsze jednak straciło ono 8 mandatów. Wiedeń wybrał 10 liberalnych i 5 antysemitów. Przedmieścia Währing, Sechshaus głosowały w duchu antysemickim, tak samo Waidhofen. Inne miasta wybrały wszystkich liberalnych. W Sanct Pölten dotychczas wybierano antysemitów, teraz zwyciężyli liberalni.

Budapeszt 3 października. Wekerle przedłożył budżet: nadwyżka 4040 złr. Minister obiecał w najbliższym czasie ważnych udzielić wyjaśnień w sprawie uregulowania waluty.

Budapeszt 3 października. Wczoraj ukonstytuował się nowy klub t. z. „czterdziestu ośmiu". Prezydentem wybrano Gabrjela Ugrona, wiceprezydentami: Aleksego Győry'ego i Juljusza Litsa. Od pierwszego listopada klub będzie miał własny lokal. W ten sposób rozdział w skrajnej lewicy jest już rzeczą dokonaną.

Praga 3 października. „Politik" bardzo stanowczo występuje przeciwko powitaniu niemieckiego cesarza przez urzędową „Wiener Abendpost", kończącem się słowami: „Niech żyje cesarz Wilhelm! Niech żyje gość i przyjaciel naszego monarchy!" — „Nie może nam tego nikt brać za złe, — pisze dziennik czeski, — że nie podzielamy entuzjazmu niemieckiej ludności Wiednia, i trzymamy się jedynie w granicach winnej grzeczności. Pozdrawiamy cesarza niemieckiego, jako sprzymierzonego monarchę, ale nie możemy wtórować zapałowi prasy wiedeńskiej, bo odnośnie do niemiecko-austrjackiego przymierza odmienne zdanie mamy i odmienne zdanie mieć musimy. Wiedeń jest wprawdzie centrum monarchji; nie niemiecka jednak ludność Austrji nie może go uważać za swoje centrum duchowe".

Petersburg 3 października. Aresztowani w Żytomierzu, jako szpiegi, były austrjacki oficer Kraśnicki i pisarz Tuczyński zeznali podobno, że dostarczali rządowi austrjackiemu informacyj o stanie rosyjskiej armji i tajnych rozkazach władz wojskowych. Tuczyński miał udzielać Kraśnickiemu rozmaitych ważnych wojskowych wiadomości. Obaj pobierali rzekomo od rządu austrjackiego bardzo wysokie płace. Przy aresztowaniu ich (d. 26 września) i domowej rewizji skonfiskowano obszerną korespondencję, która kompromituje także rozmaite inne osoby.

Berlin 3 października. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" zastanawia się w gorących słowach nad powitaniem cesarza Wilhelma w Wiedniu. Mówi, że związek obu państw z każdym dniem staje się ściślejszy. Trójprzymierze obudza w teraźniejszości najwyższą radość, — na przyszłość zaś pełną nadziei ufność.

Berlin 3 października. Wobec twierdzenia „Reichsbote", że Bismarck w roku 1880 miał zamiar wydalić z Niemiec Stöckera na podstawie ustaw przeciwko socjalistom, (co zresztą oddawna już było powszechnie znane) oświadcza „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", że dopiero w kilka lat po roku 1880 postawił Bismarck podobną propozycję Puttkamerowi. „Tageblatt" zapewnia natomiast, że Bismarck za panowania cesarza Fryderyka uchronił Stöckera przed daleko bardziej dla niego dotkliwszą dymisją z urzędu dworskiego kaznodziei.

Rzym 3 października. „Capitan Fracassa" oświadcza na podstawie informacyj z dobrego źródła zaczerpniętych, że rozmowę z Crispim miał redaktor „Figara" pan Saint-Cère, wskutek rekomendacyj ze strony kilku wspólnych przyjaciół. Crispi zastrzegł się jednak, że przebieg rozmowy nie będzie ogłoszony drukiem.

Wiedeń 3 października. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 306·75. Akcje Länderbanku 231·10. Złota węg. renta 100·50. Renta majowa 83·—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uzdolniony filolog, matematyk i Francuz (władający także j. polskim) poszukują lekcyj w miejscu. Bliższej wiadomości udzieli bezinteresownie „Akademicka Komisja lekcyjna Tow. Wz. P. U. U. Jag." w godzinach urzędowych codziennie od 3—4 w Uniwersytecie (sala Nr. 4). Tamże są do umieszczenia korepetytorowie do wszystkich przedmiotów, objętych planem nauki w szkołach niższych i średnich. 62(3-6)

Guwernantka Polka, z odpowiednią kwalifikacją, poszukuje miejsca na wsi, do dzieci. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod literami J. K.

Akademik, Ślązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość w Tow. muzycznem, plac Szczepański, 9 i w Redakcji „Kurjera Polskiego". (1-?)

Posady i prace.

Człowiek starszy z dobremi rekomendacjami, znający się na rachunkowości, tudzież posiadający dość dobrze język francuzki i niemiecki, poszukuje umieszczenia w mieście przy pracy biurowej lub do prowadzenia ksiąg kupieckich. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: S. K. 63(3-6)

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(6-10)

Dziennikarz potrzebny od 15 października b. r. któryby pismo polskie w stylu humorystyczno ludowym samodzielnie mógł redagować. Uwzględnia się mianowicie młode siły i wymaga znajomości języka niemieckiego. Śpieszne zgłoszenia pod lit. S. P. 1002 do ekspedycji „Kurjera Polskiego". 65(2-2)

Chłopiec z ukończoną II klasą, moralnego prowadzenia, potrzebny. Wiadomość w „Administracji Kurjera Polskiego".

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(2-3)

Doniesienia rozmaite

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(8-10)

Grottgera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dobrym stanie do sprzedania u ogrodnika Franciszka Mrozowskiego w Bochni. Bliższej wiadomości udzielić może A. M. ul. Smoleńska 15, l. p.

Z porcelany saskiej dziesięć par filiżanek i dzbanuszek jest do sprzedania. — Wiadomość u p. B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 61(3-6)

Maszyna do szycia Singera, w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Półwsie Zwierzynieckie nad stawem 52, parter.

Fortepian dawnej konstrukcji jest do sprzedania po cenie jak najtańszej. Wiadomość na Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej (Wadowicka) Nr. 317. 56(5-?)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Złr. 3000 do wypożyczenia na pierwszą hipotekę. Zapytania pod adresem: W. G. poste restante Cło. 38(3-3)

Interesa handlowe.

Poszukuje się do kupna lub wydzierżawienia **realności** z ogrodem i kilku morgami gruntu w obrębie lub za rogatkami Krakowa z odpowiednim inwentarzem lub bez takowego. — Listy z opisem i podaniem ostatecznej ceny pod „H. S. 4." w Administracji „Kurjera Polskiego". 60(3-6)

Wilia z ogrodem na sprzedaż. Lwów, Piekarska 11.

Na Październik

wyszła z druku 798(3-5)

Nowenna do Najśw. P. Marji Różańcowej,

cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem, oraz sposobem odprawiania tejże i Różańca (według metody ś. O. Dominika).

1 egzemplarz 12 cnt.

Do nabycia: **W składzie książek do nabożeństwa, obrazów i artykułów dewocyjnych**

Kazimierza Zajączkowskiego

w Krakowie

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

Kilka parcel

gruntu ornego I klasy w kulturze, przestrzeni kilkumorgowej, z odpowiednią przestrzenią wybornych łąk, w odległości 3/4 mili od Krakowa, w uroczej okolicy, **nabywać można każdego czasu!** Wiadomość w „Administracji Kurjera Polskiego". 812(1-3)

J. Ad. Rudolf w Krakowie

tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej

poleca

SKŁAD TOWARÓW PŁÓCIENNYCH,

jakoto:

Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.

Różnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.

Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.

Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.

Skład gotowych materacy włosiennych.

Własna szwalnia bielizny

męzkiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera. 764(4-?)

Wybór pończoch, skarpetek, krawatek itp.

Ceny stałe nizkie.

Adres dla listów: J. Ad. RUDOLF Kraków.

Na placu



przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

Dziś w piątek dnia 3 października b. r.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z doborowym programem.

Występ ulubionego kuglarza na koniu p. Charles.

Ceny miejsc: 650(36-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli wojskowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Jutro w sobotę: Wielkie przedstawienie.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 2/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	142	—	144	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	75	55	75
20-to frankówka złota	8	86	8	95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	50	100	50
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA

pod tytułem:

KORONA ŻYCIA

zawierająca 900 stron druku, **przyozdobiona 50 obrazkami wykonanemi u Angerera w Wiedniu i najpiękniejszemi wyjątkami z Pisma św.**, a zastósowanemi dla rozmaitych stanów. — Oprócz zwykle używanych nabożeństw na cały rok, tudzież Różańców, Koronek, Stacyj Męki Pańskiej, Gorzkich żali, Nieszporów na cały rok i mnóstwa modlitw i litanij do Świętych Pańskich, są także Nowenny we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza Nowenna o błogosławieństwo dla Unji, o zgodę i miłość bratnią Polaków z Rusinami i t. d.

Cena książki oprawnej w półskórek	1 złr.	50 cnt.
„ „ „ ze złoconemi brzegami	2 złr.	— cnt.
„ „ „ w doborowy szagryn	2 złr.	50 cnt.
„ „ „ na welinie lub z okuciem . . .	3 złr.	— cnt.

Dla Czytelni ludowych, Kółek rolniczych i ludzi niezamożnych ceny u wydawcy samego zniżone.

Nowenna o miłosierdzie Boskie nad Polską. Stron. 47. Obrazków 5. Cena 10 cnt. Za 1 złr. 12 egz. franko.

X. JAN MALARZ.

7.2(4-12) **Kraków, Plac Marjacki, l. 5, II. piętro.**

OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 13 października i dni następnych.

DYREKCJA

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 30 czerwca 1889 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 grudnia 1889 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się **d. 13 października 1890 roku i dni następnych,** o godzinie 9½ przed południem,

przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji tj. do dnia 11 października 1890 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 801(2 3)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (166-?)

zaraz:

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, na II piętrze, z meblami lub bez, na żądanie i z wiktem, ul. Grodzka Nr. 48

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.

Pokój kawalerski na parterze ul. Rajska Nr. 6.

2 pokoje kawalerskie umeblowane na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.

Pokój frontowy w willi przy ul. św. Sebastjana Nr. 10.

Pokój z meblami lub bez, na I piętrze, na życzenie może być wikt ul. Wielopole Nr. 12.

2 pokoje kawalerskie z meblami na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.

Sklep na kantor ul. Jagiellońska Nr. 5.

Pokój, przedpokój, kuchnia i weranda na parterze ul. Siemiradzkiego Nr. 2.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze. 2 pokoje kawalerskie na parterze ulica Topolowa Nr. 4.

Sklep z piwnicą i lodownią ul. św. Jana Nr. 1.

5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.

Wielki wybór nowości

otrzymał i poleca

Magazyn towarów bławatnych

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Próbki na żądanie opłatnie. 793(2-15)

RUDOLF HERLICZKA

w Krakowie „pod Murzynami" Plac Marjacki Nr. 1.

Skład papieru, przyborów piśmiennych, towarów galanteryjnych, artykułów religijnych, książek do nabożeństwa.

Poleca:

Listwy na ramy w wielkim wyborze — złocone — oksydowane — czarne — bronzowe — (nowość!) dębowe gładkie i w deseń.

Oprawia Premie Tow. Sztuk Pięk., począwszy od **złr. 2.50** i wyżej.

Portrety Mickiewicza w profilu ze słynnej ryciny Tepy fotografia w ramkach z emaliowanem szkłem **od 75 centów** za format gabinetowy aż do złr. 8 za folio w ramach ozdobnych

Papier listowy w kasetkach 25 kopert i 25 listów po cenie 25, 30 cnt. i wyżej — wyłączny skład najnowszego papieru **„Panonia"** za 25 kopert i 25 listów 60 cnt. — za 50 kopert i 50 listów złr. 1. (4-4)

Tutki do papierosów z prawdziwej bibułki francuskiej **100 sztuk za 16 cnt.**

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (6-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Na sprzedaż z wolnej ręki

Gospodarstwo w Germakówce

w powiecie Borszczowskim

40 morgów pola, z tego 2 morgi ogrodu, dom mieszkalny o 3 pokojach, kryty gontem i odpowiednie budynki gospodarskie w dobrym stanie. 673(5-?)

Gleba pszenna. Cała posiadłość skomasowana w 3 parcelach — zdatna do rozparcelowania, bez żadnych ciężarów. Bliższą wiadomość udzieli **Dr. Stanisław Orłowski, adwokat w Borszczowie.**

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(186-?)

Nadeszły nowości z Paryża

na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Drzewka owocowe

w gatunkach wyborowych 30.000 sztuk. — **Czereśnie i wiśnie** silne, grube w koronach 1. wybór 100 szt. 40 złr. — **Jabłonie i gruszki** 100 szt. 30 złr. — **Śliwki** 10 szt. 3 złr. 50 ct. — **Agrest** 10 szt. 1 złr. 50 ct. — **Porzeczki** duże wiśniowe 100 szt. 10 złr. — **Maliny** miesięczne 100 szt. 5 złr., wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.** 728(5-6)

Najlepszy lakier i farbę pokostowa

do zapuszczenia podłóg

prędko schnącą, poleca handel

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek 10. 634(12-12)

Do salonu mód

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej Nr. 10,

nadeszły świeże kapelusze jesienne i zimowe; poleca się Paniom gotowe sukienki i płaszczyki dziecinne. Pracownia wykonywuje suknie damskie szybko i dokładnie. 738(6-6)

Ceny umiarkowane.

Mieszkania

z 8 pokoi — 4 lub 3 pokoi w domu pod Nr. 19/130 Dz. I, ul. Kanonicza są do wynajęcia. 805(3-5)

Z dniem 1 września r. b.

otwartą została

przy ulicy św. Anny Nr. 5

KUCHNIA POLSKA

w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie

Śniadania, obiady i kolacje.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

736(7-8) **Józef Bielawski.**

Znana Kuchnia Litewska

(domowa) **przy ul. Florjańskiej l. 15,** I piętro, wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje. — Wszystkie potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. — W dnie postu **ryby.** — Karp smażony lub w galarecie **porcja 25 ct.** — Co niedzielę flaki po litewsku. 788(3-?)

Kuchnia ta zyskała w ciągu dwóch lat istnienia ogólne uznanie. **Zarząd.**

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(141-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

Pozostał mały zapas. 11 losów 10 złr. 6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(7-?)

Ciągnienie już 15 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w **KRAKOWIE** u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.